

17 ofiar katastrofy Sikorsky S-92

#Lotnictwo cywilne 14 marca 2009

W katastrofie śmigłowca Sikorsky S-92 u wybrzeży Kanady zginęli prawie wszyscy znajdujący się na pokładzie. Uratowano tylko jedną osobę. Służby ratownicze przerwały już poszukiwania pozostałych rozbitków.

Sikorsky S-92 należący do Cougar Helicopters. Przedsiębiorstwo posiadało do czwartku

Śmigłowiec S-92, należący do Cougar Helicopters, przewoził z St. Jones zmianę pracowników dwóch platform wiertniczych. Na jego pokładzie znajdowało się 2 pilotów i 16 pasażerów. Ok. 9:40 pilot poinformował o spadku ciśnienia oleju w przekładni głównej i zawrócił do St. John's. Śmigłowiec spadł do morza o 9:48 ok. 90 km od lotniska. Po kilkunastu minutach zatonął w wodzie o głębokości 120 m. W czasie wydarzeń pogoda była dość dobra, temperatura powietrza wynosiła ok. 0oC, fale miały wysokość 2-3 m, a wiatr wiał z prędkością poniżej 40 km/h.

Rozbity śmigłowiec to Sikorsky S-92A nr rej. C-GZCH, nr ser. 920048, wyprodukowany w

Na miejsce wysłano kilkanaście samolotów i śmigłowców straży przybrzeżnej, wojsk lotniczych, a także maszyn cywilnych, w tym należących do Cougar Helicopters. Sikorsky S-61 z tego przedsiębiorstwa znalazł dwa pontony ratunkowe. W jednym z nich był Robert Deckert, którego w stanie krytycznym przewieziono natychmiast do miejskiego szpitala. Ratownicy znaleźli również ciało drugiego z pasażerów.

Piloci i pracownicy kompanii naftowej mieli na sobie kombinezony, zapewniające - teoretycznie - możliwość przeżycia w zimnej wodzie przez 24-30 h. Niestety, po upływie tego okresu, nie znaleziono żadnej z ofiar katastrofy. Wczoraj wieczorem ogłoszono, że w związku z tym przerwano akcję ratunkową. Obecnie trwają już tylko poszukiwania ciał.



Sikorsky S-92 należący do Cougar Helicopters. Przedsiębiorstwo posiadało do czwartku 3 śmigłowce tego typu oraz jednego S-61. Świadczy usługi transportowe dla nowofundlandzkich kompanii naftowych. Czwartkowy lot był regularnym połączeniem z platformami na polu naftowym Hibernia. Lot na odległość 315 km trwał standardowo 90 minut / Zdjęcie: Cougar Helicopters

Śmigłowiec S-92, należący do Cougar Helicopters, przewoził z St. Jones zmianę pracowników dwóch platform wiertniczych. Na jego pokładzie znajdowało się 2 pilotów i 16 pasażerów. Ok. 9:40 pilot poinformował o spadku ciśnienia oleju w przekładni głównej i zawrócił do St. John's. Śmigłowiec spadł do morza o 9:48 ok. 90 km od lotniska. Po kilkunastu minutach zatonął w wodzie o głębokości 120 m. W czasie wydarzeń pogoda była dość dobra, temperatura powietrza wynosiła ok. 0oC, fale miały wysokość 2-3 m, a wiatr wiał z prędkością poniżej 40 km/h.



Rozbity śmigłowiec to Sikorsky S-92A nr rej. C-GZCH, nr ser. 920048, wyprodukowany w 2006. Został zarejestrowany przez Cougar International Int. 12 kwietnia 2008 / Zdjęcie: Mark Stares

Na miejsce wysłano kilkanaście samolotów i śmigłowców straży przybrzeżnej, wojsk lotniczych, a także maszyn cywilnych, w tym należących do Cougar Helicopters. Sikorsky S-61 z tego przedsiębiorstwa znalazł dwa pontony ratunkowe. W jednym z nich był Robert Deckert, którego w stanie krytycznym przewieziono natychmiast do miejskiego szpitala. Ratownicy znaleźli również ciało drugiego z pasażerów.

Piloci i pracownicy kompanii naftowej mieli na sobie kombinezony, zapewniające - teoretycznie - możliwość przeżycia w zimnej wodzie przez 24-30 h. Niestety, po upływie tego okresu, nie znaleziono żadnej z ofiar katastrofy. Wczoraj wieczorem

ogłoszono, że w związku z tym przerwano akcję ratunkową. Obecnie trwają już tylko poszukiwania ciał.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o